

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 45 (1159)

Niedziela 25 grudnia 1983 roku

Rok XXV

## BOŻE NARODZENIE

*„Słowo stało się Ciałem  
i zamieszkało między nami”.*

**N**ARODZIŁ się w świecie materii, w świecie, który jest naszą ojczyzną tak dalece i tak prawdziwie, że niektórzy z naszych braci uwierzyli, że jest to jedyna ojczyzna.

Syn Boży wrodził się w ten świat materialnych, zmysłowych kształtów i form, gdzie ciało i krew dyktują swoje prawa, gdzie dyktują swoje prawa głód i chleb, gdzie narodziny i śmierć są bliskie sobie każdego dnia i narzucają swoje konieczności. Właśnie w ten świat — świat materii i jej praw — wrodził się Syn Boży. On, czysty duch wziął na siebie naszą cielesność, poddał prawu głodu i chleba, prawu cierpienia i śmierci — i w ten sposób stał się jakby węzłem łączącym dwa światy.

Stał się znakiem przymierza i zgody. Pokazał, że wcale nie musi być antagonizmu, nie musi być konfliktu pomiędzy światem materii i jej prawami a pomiędzy światem ducha, światem Boga i Jego prawami. Na styku obu światów stanął Syn Boży. Uczynił również świat materii swoją własną ojczyzną, a w ten sposób związał te dwa światy nierozdzielnie.



W jakiś przedziwny, jedyny sposób zstąpił ze swoim bóstwem w strukturę materialnego świata, a równocześnie podniósł naszą cielesność do swojego świata, do świata Bożego, do nie zagrożonego niczym Bożego życia.

A wszystko to stało się, by człowiek mógł się również wrodzić w inny świat na prawie wzajemności i zamiany. Tak jak się Syn Boży wrodził w materialny świat, może się człowiek wrodzić w Boży świat, może wejść w krąg drugiego życia, życia nowego, w którym nie panuje prawo chleba i głodu, w którym nie panuje prawo cierpienia, przemijania i zagłady.

Wszystko, co zawiera dzisiejsze święto, stało się po to, by człowiek przestał być więźniem materialnego kosmosu, który jest zimny, jest pusty — jak mówi astronomowie i matematycy: przerażająco pusty. Doświadczyli tego ludzie, którym się udało przekroczyć granicę atmosfery ziemskiej i granicę przyciągania naszej ziemi: doświadczyli tego na sobie, jak bardzo pusta jest ta ciem-

(Ciąg dalszy na str. 3)

**Drogim Czytelnikom,  
z okazji Świąt Bożego Narodzenia  
i Nowego Roku Pańskiego 1984  
Pokoju Bożego życzą**

**Ks. prał. Z. Bernacki  
i Redakcja Głosu Katolickiego**

Geneviève Duboscq

## Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Dlaczego nagle zdecydowałam się mówić, gdy jeszcze kilka sekund wcześniej byłam temu przeciwną? Może dlatego, że tak rzadko ktoś do mnie przychodził. Tak rzadko się mną interesowano. A do tego czułam się bezpieczną wpatrując się w otwartą twarz tego sympatycznego młodzieńca. Opowiedziałam mu całą przygodę dotyczącą Noela. Wysłuchał mnie uważnie, przez chwilę pozostał w skupieniu, a potem się uśmiechnął...

— Zaczynam rozumieć. Syn pani powrócił z daleka. Czy pani wierzy w możliwość dotarcia pieszo aż do Jerozolimy? Trzeba mieć żelazne zdrowie i solidne nogi.

— Nie mogę tego o sobie powiedzieć, odparłam ze śmiechem. Raczej coś przeciwnego. Czy widział pan moje nogi? Nie są wcale piękne...

Mój ciekawski gość opuścił wzrok na moje pełne blizn i siniaków nogi:

— Och, to okropne, co się stało?

— To długa historia... Wskoczyłam na minę. Miałam dwanaście lat! Nie mam wcale rzepki w lewym kolanie ani golenia w prawej nodze. Te niebieskie plamy, które pan widzi wszędzie, są odłamkami metalu. Mam ich jeszcze około trzystu pod skórą.

— W takim wypadku, proszę mi wybaczyć, ale to zupełnie szaleństwo. Pani nigdy nie dojdzie.

— Czy naprawdę pan tak myśli? Pan mnie jeszcze nie zna. Porozmawiamy po moim powrocie. Nauczyłam się panować nad moim ciałem. Umiem się nim posługiwać bez wystawiania go zbyt na ryzyko. Gdy mi wysłała sygnały alarmowe, nie upieram się, umiem go słuchać. Wówczas się oszczędzam. Ale gdy jestem w formie, wszystko nadrobię.

— Czy pani uświadamia sobie odległość, którą trzeba przebiec aż do Jerozolimy?

— Oczywiście, kupiłam mapy drogowe. Zaznaczyłam już trasę i obliczyłam kilometry. Jest ich około sześciu tysięcy. Wyruszę 15 lipca i liczę dotrzeć pod koniec listopada. Pozostanę miesiąc w Ziemi Świętej i powrócę do domu na początku nowego roku. Przewidziałam powrót statkiem

— Mówiono mi, że ma pani zabrać ze sobą osiołka. Dlaczego?

— Nie jestem na tyle silną, by dźwigać sama bagażę. Jego obarczę. A do tego, gdybym podróżowała sama, czy nie przypuszczasz pan, że nie pokusiłabym się jechać autostopem? Gdy się jest naprawdę zmęczonym... Pan rozumie... Z osiołkiem nie będzie takich pokus! Materiał campingowy można umieścić w bagażniku, ale nie osiołka! Widzi pan, że wszystko przemyślałam!

— Ciekawe, zanim pani nie poznałam, pomyślał ten

wydawał mi się niedorzecznym. Teraz jednak, gdy zobaczyłem, gdy porozmawialiśmy nieco, zaczynam wierzyć naprawdę, że pani doprowadzi do końca swój zamiar. Czy nie myśli pani, że to dziwne?

— Specjalnie nie! Po prostu przekonałam pana i to wszystko. Jestem jeszcze młodą, ale przeżyłam wiele bolesnych doświadczeń. Zmęczenie i samotność są moimi starymi przyjaciółmi... Czegoż jeszcze mogę się obawiać?

— Może...

Mój gość zamyślił się przez chwilę.

— Czy gość zamyślił się przez chwilę.

— Czy mogłaby mi pani nieco opowiedzieć o swoim dzieciństwie? Pani jest francuską?

— To pewnie z powodu mojego nazwiska stawia mi pan to pytanie. Tak, jestem Normandką. Urodziłam się w Sainte-Mère-Eglise. To właśnie tam wskoczyłam na minę przeciwczołgową. Mąż jest pochodzenia polskiego.

— Czy pani ma jeszcze rodziców?

— Tak, Mama mieszka w Hawrze. Mój ojciec pozostał w Sainte-Mère-Eglise. Mama zdecydowała się go opuścić po trzydziestu sześciu latach wspólnego życia. To była dzielna kobieta; na nieszczęście dla niej, ojciec pił. Po pijanemu stawał się brutalnym i niedobrym. Nieraz zadawałam sobie pytanie, dlaczego dobry Bóg dał mi takiego ojca. Teraz już wiem i to dodaje otuchy...

— Czy mogłaby to pani wyjaśnić? Pani naprawdę mnie intryguje.

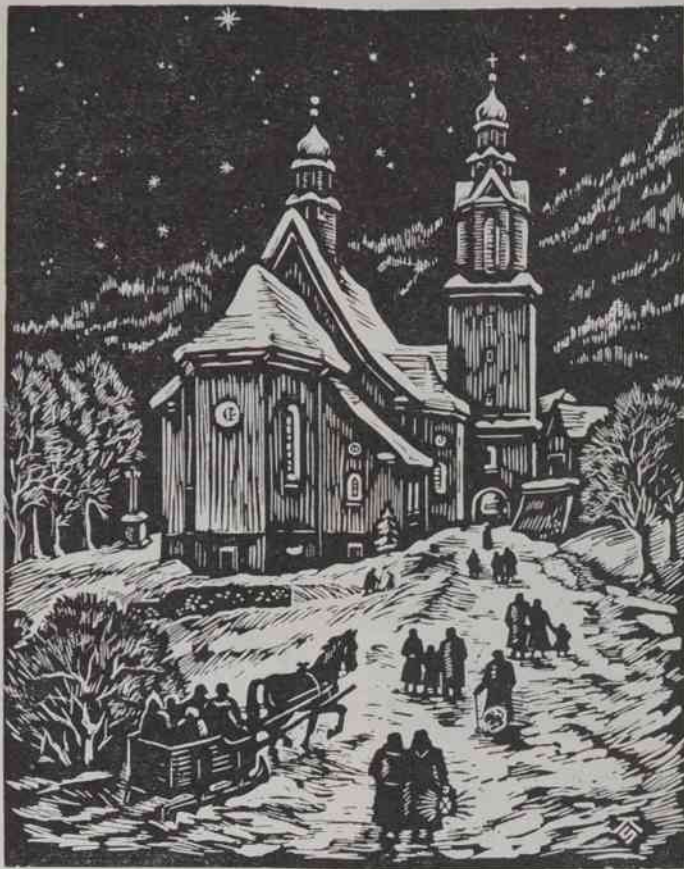
— O, nie! Jest to sekret między mną i Bogiem. Gdy potrafi dotrzymać pan słowa, by nic nie pisać o mojej podróży, opowiem po powrocie. Wtedy pan zrozumie, że dzieci, nawet nieszcześnie, jeżeli posiadają wiarę, nigdy nie są samotne.

— Proszę opowiedzieć jeszcze o pani wypadku. W jaki sposób wskoczyła pani na minę przeciwczołgową?

— Jest to naprawdę smutna historia. Ale najpierw przygotuję kawę.

Był to mój pierwszy dziennikarz. Nie miałam najmniejszego pojęcia o tym zawodzie. W każdym bądź razie temu się udało: przyjmowałam go w kuchni, przygotowywałam kawę i opowiadałam! Postawiłam dwie filiżanki i cukier na stole, usiadłam na przeciw i kontynuowałam opowiadanie: o przeżyciach związanych z lądowaniem alianatów, o końcu wojny, o kartkach żywnościowych, o polowaniu na ślimaki wraz z moim bratem Claude, o właścicielu restauracji z Sainte-Mère-Eglise, który kupował od nas ślimaki i pieniędz w ten sposób zarobionych. Naszą największą przyjemnością było ofiarowanie mamie podróży do Cherbourg. Byliśmy tak dumni z możliwości zapłacenia jej biletu. Odbudowa miasta już się rozpoczęła. Z każdą podróżą wydawało nam się coraz piękniejsze; z ogromnymi sklepami, z wystawami pełnymi najcenniejszych rzeczy, o których marzyliśmy, że pewnego dnia sobie kupimy. Statki w porcie i żywy tłum na bulwarach, ciastka w cukierni i nareszcie roześmiana mama trzymająca nas za ręce. Można było zapomnieć przynajmniej na kilka godzin nasze smutne życie. Podczas każdej podróży wybierałam najpiękniejszą kartę pocztową, by wysłać ją Robertowi, mojemu ukochanemu żołnierzowi, który kwaterował gdzieś na północy Francji, a który miał wkrótce przyjechać, by mnie na zawsze ze sobą. Z odległej przeszłości zachowałam jasną świadomość, że szczęście jest czymś krótko trwałym...

(Ciąg dalszy nastąpi)



(Dokończenie ze str. 1-ej)

na noc. Nam się ciągle wydaje, że tam też jest niebieskie niebo jaśniejące, a oni zobaczyli, że tamta przestrzeń jest przerażająco ciemna i zimna.

Jesteśmy więźniami tego świata, ale postanowił Bóg, żeby nas z tego więzienia materialnego świata i materialnych praw wyprowadzić.

Mówi się, że przyszedł po to, żeby nas zbawić — i to jest prawda. Ale warto sobie dziś rozważyć, że zbawienie nie polega na prostej, mechanicznej przeprowadzce. Zbawienie nasze według planów Bożych polega na tym, żeby się człowiek w ten nowy świat i w tę swoją nową ojczyznę wrodził — żeby się dla niej narodził; żeby mógł przez to drugie narodzenie zdobyć nowe drugie życie, żeby mógł powiedzieć:

jestem na swoim miejscu, bo ja się również tu narodziłem, w tym świecie, w tym wielkim jeżynym domu wieczności. Zdobyłem sobie tu prawo obywatelstwa przez narodzenie.

Tak jak Chrystus zdobył sobie prawo obywatelstwa w naszym świecie przez swoje narodzenie i przez swoje przypisanie według edyktu cesarza Augusta, tak człowiek winien się do tego swojego nowego życia i nowej ojczyzny narodzić i być w nią wpisany według edyktu Ojca Niebieskiego tak, żeby mógł powiedzieć: to jest mój rodzinny własny dom. I to nie ma znaczenia, że człowiek nie zdaje sobie z tego doświadczenieli sprawy, że o tym narodzeniu może nie wiedzieć. Któreż niemowlę wie? Które niemowlę zdaje sobie sprawę ze swego poczęcia i wie o swoim narodzeniu? Każdy z nas dopiero z biegiem życia wydobywał ten

fakt z jakiejś własnej nieświadomej przeszłości. Jeśli wolno jedno drugiemu przyrównać, to i z tym drugim narodzeniem dzieje się podobnie.

W mroku naszej nieświadomości rodzimy się do drugiego życia i zdobywamy sobie drugą Ojczyznę i drugi Dom. Nie tylko na prawie podarunku i na prawie dekretu, ale na prawie urodzin. To nam zresztą Ten narodzony dzisiaj Zbawca świata wyraźnie powiedział, że trzeba się człowiekowi drugi raz narodzić z wody i Ducha Świętego.

Ile razy — jako prawdziwie i głęboko wierzący ludzie — patrzymy na Najświętszą Maryję Pannę trzymającą swoje dziecko na rękach, winniśmy sobie zdać sprawę z tego, że jest to tylko połowa prawdy o Bożym Narodzeniu — ta połowa, którą dane nam jest oglądać materialnymi oczyma. Ale jest również i druga połowa, której już nasze materialne oczy dostrzec nie mogą, a którą widzi się już tylko oczyma wiary: dzięki narodzeniu Chrystusa powstała możliwość, że Ojciec Niebieski weźmie każdego z nas w swoje ręce jako narodzone do nowego i wiecznego życia niemowlę, które w Jego rękach może dorastać aż do pełni synów Bożych.

Jeśli człowiek wierzący potrafi tę prawdę odkryć i odczytać w dzisiejszej uroczystości, jeśli tę prawdę o narodzeniu się do nowej ojczyzny, do nowego domu przemodli do tego stopnia, by się w nim mogła spełnić, to bogactwo wzięte z dzisiejszego dnia będzie zamykało w sobie cały sens ziemskiej egzystencji człowieka — jakkolwiek by ona była — i całą jego przyszłość. Wypełnienie się tej prawdy stanowi jedyne, najszczęśliwsze ukoronowanie ludzkiego losu.

Wśród wielu życzeń, jakie ludzie składają sobie w tych dniach, należałoby na pierwszym miejscu postawić życzenie, by każdy człowiek umiał sobie odpowiedzieć na pytanie: Po co się Chrystus narodził? Chrystus — Syn Boży, narodzony przed wiekami z Ojca — po to narodził się z człowieka i po to zdobył sobie obywatelstwo tego świata i dom w naszym świecie, żeby każdy z ludzi, narodzony z człowieka, mógł się również jeszcze raz narodzić z Boga i zdobyć sobie ojczyznę i obywatelstwo, i miejsce w nowym domu. Jak mówi św. Jan w dzisiejszej Ewangelii: „Dał im moc, aby się stali swymi Bożymi”. Dana nam jest moc, żebyśmy się narodzili jeszcze raz nie z ciała i krwi i nie z woli męża, ale z Boga.

Bp Jan Pietraszko

## Zwyczaje Bożego Narodzenia



ku kościoła w Neustift (Tyrol Południowy). W Polsce ten zwyczaj upowszechnił się na przełomie XVIII i XIX wieku pod zaborem pruskim i prawie całkowicie wyparł snopy, podłaźniczkę i sad. Jedną z teorii twierdzi, że choinka znana była już w starożytnej Grecji, bowiem tam w niektóre święta wnoszono do domów i świątyni przystroponą gałąź drzewa o wiecznie zielonych liściach (eirezjone). Inna teoria wiąże ten zwyczaj z ustawianiem w czasie adwentu w przedsionkach niektórych kościołów drzewka (tzw. raj), mającego wyobrażać rajskie drzewo żywota, na którym zawieszano opłatki. Do zwyczajów ludowych należało podczas wieczery i po niej, czasem następnego dnia rano, wrózenie i wykonywanie różnych zabiegów, wypowiadanie zaklęć mających zapewnić urodzaj i wszelką pomyślność, a także odwiedzanie po wieczery lub po pastercy bydła i dzielenie się z nim opłatkiem zmieszonym z potrawami wigilijnymi oraz z zabranymi z ibility sianem i słomą.

**L**ICZNE wierzenia mówią, że w wieczór wigilijny w źródłach i potokach woda zamienia się na krótko w wino, miód, nawet w złoto, a po zacerpnięciu nie staje się ponownie wodą. Mogą to rozpoznać tylko osoby niewinne i szczęśliwe.

Prawie w całej Europie znane są wierzenia ludowe głoszące, że w noc

(Ciąg dalszy na str. 5)

Z utęsknieniem oczekujemy świąt Bożego Narodzenia, tych najbardziej rodzinnych świąt w ciągu roku. Lubimy w Wigilię Bożego Narodzenia, jak również w same święta powspominać sobie, jak to drzewiej bywało.

Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841) tak wspomina swoje dziecięce święta :

**W**IGILIA Bożego Narodzenia była wielką uroczystością. Od świtu wychodzili domowi służy na ryby, robiono na rzecie i toniach przerebłę i zapuszczano niewód: niecierpliwie oczekiwano powrotu rybaków... Dnia tego jednakowy po całej Polsce był obiad. Trzy zupy, migałowe z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziami, kutia dla służących, krążki z chrzanem, karp do podlewki, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanyimi jajami i oliwą itd. Obrus koniecznie zasłany być musiał na sianie, w czterech kątach izby jadalnej stały cztery snopy jakiegoś niemłóconego zboża. Niecierpliwie czekano pierwszej gwiazdy: gdy ta zajaśniała, zbierali się

goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek, obchodził wszystkich zebranych, nawet służących i łamiąc go, powtarzał słowa: bodaj byśmy na przyszły rok łamali go ze sobą”.

**Z**WYCZAJ przybierania izby w Wigilię jest bardzo dawny. W Polsce znany jako zawieszanie podłaźniczki i sadu oraz ustawianie snopów zboża (podłaźniczka jest to choinka z uciętym wierzechofkiem, przybrana jabłkami i orzechami, zawieszana nad drzwiami sieni, w domu w kącie tzw. czarnej izby, u stragarzy przed obrazami oraz w oborze. Nosili ją chłopcy chodzący na podłazy). W niektórych okolicach w wigilię zawieszano sad czyli krążek wypleciony ze słomy z ażurową kulą czyli „świtek” w środku.

Zwyczaj stawiania drzewka wigilijnego przyjął się w XV wieku w Niemczech. Choinka przyozdobiona gwiazdami i świecami wystąpiła już w roku 1509 na sztuchu L. Cranacha St, przybrana w świecie w roku 1621 w żółb-





Boże Narodzenie — radość w oczach

(Dokończenie ze str. 4)

wigilijną rozmawiają ptaki i byłoby domowe z wyjątkiem konia, którego nie było przy narodzeniu Chrystusa. Dość dobrze znane jest opowieść o gospodarzu, który podsłuchując w żłobie rozmokę wołów dowiedział się, że wkrótce ma umrzeć i zmarł z przerażenia w następnym dniu.

Inne wierzenia mówi o ocaleniu Świętej Rodziny przed pogonią przez cudowne wyrośnięcie w ciągu jednej doby pszenicy, którą chłop siał w momencie ucieczki.

Ludzie wierzą, że złe moce schodzą na ziemię w celu szkodenia człowiekowi, dlatego temu zapobiegają m.in. przez kreślenie linii święconą kredą w dzień Trzech Króli, przyklepanie do ścian krzyżyków z wosku, kreślenie świecą krzyża na suficie.

Pozostałością święta zmarłych, przypadającego dawniej również w okresie Bożego Narodzenia, jest zwyczaj obchodu wieczery wigilijnej jako uczty ku czci zmarłych. Spożywano ją w milczeniu i bezruchu, aby nie splotyć i nie skrzywdzić obecnych dusz. Pozostawiano nawet dla nich wolne nakrycia, jedzenie lub jego resztki. Z czasem miejsce zmarłych zajmowali goście niezwykli. Zwyczaj pozostawiania wolnego nakrycia ma też jeszcze inną wymowę — wyjść naprzeciw potrzebującym.

**W** wielu okolicach Polski istnieje zwyczaj obsypywania ziarnem zbożowym, grochem lub orzechami w dzień Bożego Narodzenia. Owszem obsypuje się również drzewa owocowe. Tym ceremoniałom towarzyszą odpowiednie słowa: na zdrowie, na szczęście, na to Boże Narodzenie, żeby się wam darzyło w komorze, oborze i na polu, daj Boże po dzieciątku, w każdym kątku po dzieciątku. Specjalne zabiegi towarzyszą zapewnieniu urodzaju owoców np wodą, w której umyto ręce po gnieniu ciasta, kropi się śliwy, drzewa uderza się siekierą, pozorując ich ścięcie dla wymuszenia na nich obietnicy obfitego plonu (obietnicę tę w imieniu drzewa składają biorący udział w obrzędzie). Drzewa potem obwiązuje się powrośtem ze słomy, która służyła w czasie uczty wigilijnej. Części pługa złożone pod stół wigilijny mają zapobiec ryćci ziemi przez krety.

Bardzo popularne jest wróżenie pogody kolejnych miesięcy roku z pogody 12 dni tzn. od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. Z pogody na Boże Narodzenie i Nowy Rok wróży się pogodę Wielkanoc i Zielone Święta.

Wierzy się, że długość źdźbła siana wyciągniętego spod obrusa zapowiada długie lub krótkie życie, że brak cienia u siedzącego przy wigilijnym stole wróży śmierć w nadchodzącym roku.

Uczestnicy wieczery wigilijnej mogą



zabezpieczyć się przed chorobą i zmęczeniem np przez nacieranie się pieniądzem umaczanym w wodzie, ponieważ ten nie rdzewieje (w sądeckim) lub wzajemne bicie się gotowaną suchą rzepą w celu pozbycia się wrzodów (w krakowskim).

Niesposób nie wspomnieć o szopkach, których doroczny konkurs odbywa się na krakowskim rynku.

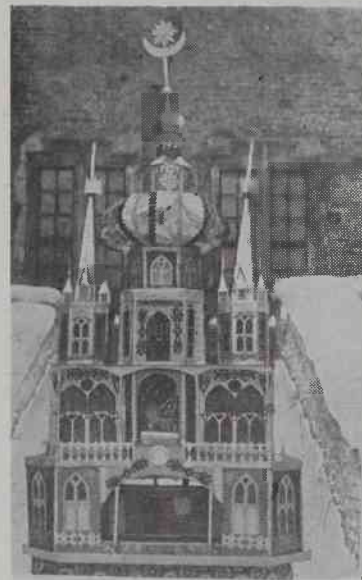
**P**ODOBNIEM, jak wszystkie widowiska jasełkowe, szopka ma swoje źródło w kulcie żłóbka betlejemskiego. Na większą skalę kult ten rozpoczął się dopiero po ogłoszeniu w roku 313 słynnego Edyktu Mediolańskiego przyznającego pełnię swobód Kościołowi. W roku 330 matka Konstantyna Wielkiego, cesarzowa Helena, poleca ustawić w grocie Narodzenia w Betlejem marmurowy żłóbek, natomiast papież Liberiusz w roku 354 przeznacza dzień 25 grudnia na obchód święta Bożego Narodzenia.

Święty Franciszek z Asyżu wywiódł kult jasełek na szeroki świat. W roku 120, w noc wigilijną, w miejscowości Greccio w uroczej dolinie Rietti, kazał swoim uczniom urządzić stajenkę ze żłobkiem, przyprowadzić wołu i osiołka.

Tam wśród śpiewu uczniów i licznie zebranych okolicznych mieszkańców, służąc do swej pierwszej Mszy św. — Pasterki, odprawionej po raz pierwszy w dziejach, ukazał zebrany misterium Nocy Betlejemskiej.

Przy zapalonych świeczkach lub lampkach na choince złożmy sobie życzenia błogosławionych świąt Bożego Narodzenia oraz Łask Bożych w roku 1984, aby był to rok wzajemnej miłości i pokoju.

Teresa Michalcuk-Nowak



Szopka Krakowska



## Boże Dzieciątko

Ubozuchna  
Stajenka,  
Matka tuli  
Syneczka  
Na rękach.

Placze Malutki  
Z głodu i chłodu  
Rąbek swój  
Dała Mu  
Panienska.

Siankiem  
Otulony,  
Bydelko  
Nań chucha  
Wokół zawierucha

Platki śniegu  
Wiatr świeszcze  
Pod dachem,  
Narodził się Pan,  
Który był Znakiem —

Zbawienia  
I uwolnienia  
Ludzi od grzechu

I cierpienia,  
Narodził się Bóg!  
Hold Mu  
Oddajemy  
Razem  
Z królami  
Trzema ze wschodu.  
(Krystyna, Wanda KUBIAK)  
Boże Narodzenie 1983 r.



## Wolają!

Wolają z Polski głosy ludu,  
By przyszła pomoc z Zachodu,  
To los nękanych... w losach trudu,  
Całego polskiego Narodu.

Stoją w kolejkach po pożywieniu,  
Nie mogą pójść pracować,  
Nie każdy pojmie głodnych  
cierpienie,  
Więc jak z tym losem wojować?

Jedynie przyjdzie pomoc od Boga —  
Ci z wiarą — trwają do końca:  
Bo ona jedna im siły doda,  
Pan z niebios...

Dla wszystkich  
obrońca...

F. Oświt-Grzegorzewska

Szwecja



## Dzieciątko Boże się rodzi



Dzieciątko Boże się rodzi,  
a Herodowie czyhają,  
ten z pałąką,  
ten z nożem,  
a ten z manifestem,  
by kres położyć zrodzonej legendzie.

Dzieciątko Boże się rodzi,  
blask całe ogarnął niebiosą  
i trwoga objęła pasterzy,  
gdy nad ich biedną stajenką  
złocista gwiazda wschodzi  
i śpiew aniołów się rozlega,  
radosną nutą pojednania.

Truchleją Herodowie,  
szatańskie moce wzięją,  
w ciemnościach ziemi skowyt się wznosi:  
„Precz od świętości! Precz od boskości!  
Człowiek jest sam sobie Bogiem!”  
Diabeł przekleństwem kraje serca ludzkie,  
depcze boskie ołtarze,  
gromadzi chmury i stwarza burze,  
w tej małej Judzkiej krainie.

Dzieciątko Boże się rodzi,  
w bydlej biednej stajence,  
a obok Matka, Najświętsza Panna,  
i święty Józef stoi.  
Wszystkie żywiły wokół tej Trójcy  
w świętości nieskalanej,  
huczą na przemian, biją na przemian  
piekielnym huraganem.

Dzieciątko Boże się rodzi,  
Bóg wciela się w kształt ludzki,  
by Słowo ciałem się stało,  
a Jezus z woli Ojca  
świat obmył z grzechu i odrodził.

Dzieciątko Bożego Narodzenia,  
rodzisz się w słonecznej radości,  
by ludziom serca otworzyć,  
wyplenić złości i słabości,  
i poprowadzić przez krew, trud i mękę,  
cały ród ludzki do Zbawienia!

Julian MAJCHERCZYK

## ZYWIĄ i BRONIĄ,,

# Władysław Stanisław REYMONT laureat Nobla spojrzął na Naród

Papież Jan Paweł II w swojej homilii wygłoszonej w Niepokalanowie 18 czerwca 1983 roku powiedział: „Pozwólcie, że zwrócę się do was ze słowami wielkiego męża stanu, przedstawiciela polskiej wsi, Wincentego Witosa: „Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa, bez nich nie moglibyśmy go mieć. Gdzie chłop stanął, tam się podstawa przyszłego odrodzenia ostała” (Zjazd w Wierchosławicach, 1928). Ten sam Witos 15 sierpnia 1925 roku w czasie uroczystości ku czci Władysława Reymonta w tychże Wierchosławicach w której brało udział 40 tys. chłopów polskich z całego Kraju podziękował Laureatowi Nobla za genialne przedstawienia świata chłopskiego w powieści „Chłopi”.

Władysław Reymont podjął ogromne dzieło przedstawienia całej kultury polskiej. Aby odnaleźć duszę polską będzie szukać śladów kultury słowiańskiej, nada odpowiednią formę szczytkom dawnych obyczajów, oczyści je z naleciałości stuleci. Aby przedstawić współczesną kulturę polską z początku XX wieku odtworzy tajemnice życia polskiego, odkryje obecne wrogię wpływy, które niszczy świadomość narodową. Wreszcie, aby odnowić duszę polską „szczególną, wspaniałą i cudowną” ukaże drogę rozwoju.

Pierwsza próba pisania „Chłopów” między 1898 a 1900 wydaje mu się „dziwna” i nie realna. W liście do Jana Lenartowicza z 10 października 1901 pisze: „Byłem u kresu pisania „Chłopów”. Katastrofa (mowa o katastrofie kolejowej 13 lipca 1900 roku koło Warszawy) przeszkodziła mi napisać (Autor ciężko ranny stracił również pamięć) a teraz czytam na nowo rozdziały już napisane i niszcze je bez miłosierdzia. Wszystko zaczynam od nowa. Czy zdaje sobie Pan sprawę z tego co oznacza tego rodzaju męczeństwo? — podrzeć prawie całą książkę — bez zrobienia grymasu — zabrać się na nowo do pisania. Albo dojrzałem albo stałem się szaleńcem, kiedy to zrobiłem: ale musiałem to zrobić”.

Reymont zabrał się do pracy „nie mogąc się oprzeć wewnętrzznemu nakazowi”. Przystoi przedstawić prawdziwych chłopów, „dlatego pisze wolno i głęboko się zastanawia”. Nową wersję „Chłopów” pisze w Wiśle na Śląsku, Cieszyńskim u przyjaciela Juliana Ochorowicza, w Krakowie, w Zakopanym w Paryżu w Brg-Meil (Bretania) w Pałacu w latach od 7 listopada 1901 do 18 sierpnia 1905 roku.

### Ocena „Chłopów”

To dzieło, które niepokoi naród polski, fascynuje i zmusza do myślenia. Znakiem tego zainteresowania jest 17 wydań „Chłopów” w języku polskim do 1970 roku.

„Chłopi” to dokument który ukazuje strukturę społeczeństwa polskiego, mentalność różnych warstw społecznych. Człowiek Reymonta nie jest „jednostką odizolowaną, ale jest częścią wspólnoty. Za nim kryje się psychologia zawodu, klasy, rasy” Reymont „odtwarza prawdziwą duszę polską: mentalność, uczucia, uciążliwość, potrzebę, język...” Ta mentalność objawia się namacalnie poprzez specyficzne zachowania ludu. Autor przedstawia prawie naukowo polską kulturę materialną i duchową. Przytacza on około 70 - przysłów i powiedzeń ludowych. „Zna duszę ludu, jego zwyczaje i obyczaje, jego zalety i wady, całą rzeczywistość, jak nikt przed nim”. Jest on najlepszym rzecznikiem duszy polskiej, jej kaprysów, jej stanów, naszych aspiracji, naszych niepokojów, naszych trwóg.

Wincenty Witos, prezes PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe) po przyznaniu Nobla Reymontowi wysłał telegram w którym wyznaje: „Chłop polski rozumie Pana geniusz i chce wypłacić dług wobec Pana: dlatego przyjmuje Pana do grona swoich drogich i szczerych przyjaciół”. Własnymi ustami 15 sierpnia 1925 roku w rodzinnej wsi w Wierchosławicach, koło Tarnowa, dziękuje mu: „(...) ponieważ Pan użył swego genialnego umysłu do odkrycia wyjątkowej misji świata wsi”.

Wydaje się, że sława Reymonta bez chłopów byłaby niemożliwa do osiągnięcia. P. M. Wąs, chłop z krakowskiego pisze w Ilustrowanym Kurjerze Codziennym z 1924 r. nr 322: „Reymont stał się sławny przez chłopów, którym rów-



Wł. St. REYMONT (1867-1925)

nież złożyć hołd. Bez nich, takich jakimi są, Reymont by nie istniał”.

### Twórczość literacka Władysława Reymonta

Autor „Chłopów” opisując ceremonie pogrzebowe Mateusza Boryny wkłada w usta proboszcza zdanie wypowiedziane w mowie nad trumną: „Nie umarł zupełnie”. Prawdziwie, ani Boryna, ani żaden człowiek nie umiera zupełnie. Reymont jest zawsze żywy w pamięci kolektywnej Rodaków przez swoje dzieła. Adam Grzymała-Siedlecki pisze, „że Henryk Sienkiewicz był pisarzem historycznym, Veysenoff pisarzem szlacheckim, Stefan Zeromski, pisarzem inteligencji miejskiej, Reymont jest i pozostanie pisarzem chłopów jak nikt przed nim”. Powszechnie uważa się jednak, że Reymont jest ekspertem w przedstawieniu nie tylko jednej klasy społecznej, ale całej kultury polskiej: zna on do głębi duszę polską. Oto kilka przykładów dzieł opisu kultury polskiej w ujęciu Władysława Reymonta.

Zycie ludu wiejskiego opisuje w swoim arcydziele „Chłopi”, „Tomek Baran” (1894), „Za frontem” (1919).

Zycie miejskie w pełnym rozwoju dziekiego kapitalizmu gdzie bohaterem jest maszyna, pieniądź, żądza przedstawił w (Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie ze str. 7)

powieści „Ziemia obiecana” (1896).

Zycie artysty teatru wędrownego opisał w dwóch powieściach: „Komediantka”, „Fermenty”.

Wydarzenia terroru maluje w reportażu „Z Konstytucyjnych dni”.

Zycie religijne narodu fotografuje w dwóch reportażach drukowanych między innymi na łamach na szego Tygodnika: „Pielgrzymka do Częstochowy” (1895) i „Ziemi chełmskiej”.

Jego powieść historyczna składa się z trzech części: „Ostatni sejm Rzeczypospolitej” (1913), „Nihil desperandum”, „Insurekcja” (1918). W dziełach tych wspomina trzy wydarzenia: sem grodzieński — hańbę Republiki szlacheckiej, rewolucję francuską — kuźnicę wolności oraz Powstanie kościuszkowskie. Reymont skarżył się pisze J.W. w Gazecie Porannej Warszawskiej (1925, nr 352) na publiczność, że nie interesuje się jego powieściami historycznymi. Powieść „Bunt” stanowi jego testament. Aby wyrwać się z nędzy społecznej trzeba pracować, wzajemnie sobie pomagać, dochodzić do kompromisu. Życie człowieka traci sens, jeśli nie jest opromienione tajemnicą krzyża.

Reymont miał projekty literackie, które nie zrealizował z powodu choroby. Kazimierz Smogorzewski, który przeprowadził wywiad z Laureatem w Nicei w lutym 1924 roku pisze, że Reymont miał plan powieści o emigracji polskiej. Jeden z czterech tomów miał być zatytułowany „Z chłopskiego gniazda”. Treścią tego tomu miał być chłop-emigrant, niezależny i energiczny stracony dla ojczystego kraju. Miał również zamiar napisać wielką powieść religijną na temat konfliktu między chrześcijaństwem a współczesnym egoistycznym kapitalizmem.

Historyk religii, etnograf, socjolog krytyk literatury... wszyscy znajdują u Reymonta wielkie myśli do rozważenia.

#### Czy Polacy znają Władysława Reymonta ?

Autorzy „Słownika biograficznego autorów” Laffon-Bompani'ego w języku francuskim, bez wątplenia, otrzymawszy informacje z Polski, tak przedstawiają życie Wł. Reymonta.

„Reymont Władysław Stanisław, polski powieściopisarz urodzony w Korbiełach Wielkich, blisko Radomia, 7 maja 1868 roku. Ostatni z dziesięciorga dzieci biednej rodziny chłopskiej odczuwał zawsze wstręt do życia wiejskiego. Ponieważ nie zdał egzaminów, szukał pracy... wstąpił jako nowicjusz do słynnego zakonu w Częstochowie”.

Prawie całość informacji słownika jest fałszywa.

Wieś Korbiełe Wielkie położona jest

blisko miasta Radomsko a nie Radomia.

Reymont urodził się 7 maja 1967 roku.

Jest piątym spośród ośmiorga albo dziewięciorga rodzeństwa. Uważał się za mieszczanina. Jego ojciec był organistą w parafii Korbiełe Wielkie a potem w Tuszynie, koło Łodzi. Matka wywodziła się z rodziny szlacheckiej. Reymont przed śmiercią powiedział: „Chcę, żebym był pochodzenia chłopskiego a ja tego nie zaprzeczam, aby uniknąć zbędnych dyskusji, Faktycznie, moja rodzina jest mieszczkańska i wywodzi się z drobnej szlachty, jak wiele innych”.

Gdyby Reymont nie kochał życia blisko przyrody nie kupiłby własności ziemskiej w Charupie blisko Sieradza w 1912 roku, ani w Kołaczkowo blisko Wrześni w 1920 roku. Gdyby Reymont nie kochał życia wiejskiego napisałby tak wspaniałe dzieło literatury światowej? Owszem Reymont nie lubił wielkich miast.

Jak mógł nie skończyć studiów skoro nie uczęszczał do żadnej szkoły. Wreszcie Reymont nie był nigdy nowicjuszem u Paulinów. Prof. Kazimierz Wyka twierdzi, że spędził kilka tygodni w za-

konie na Jasnej Górze, kiedy O. Euzebiusz Rejman był przełożonym. Lista nowicjuszów zakonu nie wspomina wcale jego imienia.

W 1917 roku otrzymał nagrodę Akademii Umiejętności im. Mikołaja Reja za „Chłopów”. „Zapomniano” w tymże roku uczcić jubileusz 25-lecia jego twórczości literackiej. Nagroda Nobla przyśłała zbyt późno: Reymont był już ciężko chory na serce. Zmarł 5 grudnia 1925 roku o godz. 2 w nocy.

#### Nagroda Nobla

Pośród 18 kandydatów do nagrody Polskę reprezentowali Stefan Żeromski i Władysław Reymont. Pierwszy był kandydatem „oficjalnym” a drugi kandydatem sekcji filozoficznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Krytyka zagraniczna pierwsza zwróciła uwagę na wartości literackie i ludzkie w twórczości Reymonta, zaś krytyka polska „wywyższała” Stefana Żeromskiego.

Ostatecznie nagrodę literacką Nobla roku 1924 przyznano Władysławowi Reymontowi za „jego wielką epopeję narodową „Chłopi”. Powieść ta powinna być w każdym domu nie czytana ale medytowana.

Ks. Stanisław Załęcki

## „Mówmy po polsku” - Parlons polonais

Zgodnie z zapowiedzią, podręcznik wyszedł z druku i jest do dyspozycji wszystkich. Materiał w nim zawarty, został przerobiony z uczniami w klasie, przez autora tego podręcznika prof. JANA LASKA. Podręcznik ten zawiera 24 lekcje łącznie z ćwiczeniami na 160 stronach. Jest to materiał, który starczy na cały rok. Każdy, nawet niemówiący po polsku, będzie mógł z niego korzystać. Dziś dzielimy się z wami wielką radością, bo już na rozpoczęcie nowego roku szkolnego dotarł do niektórych szkół. Prosimy więc nauczycieli i tych, którzy prowadzą kursy wieczorowe, o dalsze zamówienia. Cena podręcznika wynosi 40 F + 10 F za przesyłkę.

Zamówienia prosimy kierować na adres:

ASSOCIATION NATIONALE CULTURELLE FRANCO-POLONAISE

6, Avenue Van Pelt  
Boite Postale 277  
62305 LENS CEDEX

Podajemy dokładnie nasze konto pocztowe:

CCP - LILLE 3.922.98 F

Można również zamówienia kierować do „NARODOWCA”

101, rue Emile Zola  
62302 LENS CEDEX



# LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan CHOROSZY

## BOŻE NARODZENIE

### Antyfona na wejście

Radujemy się wszyscy w Panu, albowiem przyszedł na świat nasz Zbawiciel. Dziś prawdziwy pokój zstąpił na nas z nieba.

### Modlitwa

Boże, Ty sprawiłeś, że ta najświętsza noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości, daj nam prosimy, abyśmy mogli uczestniczyć w niebieskiej radości Tego, którego, tajemniczą światłość poznaliśmy na ziemi. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, niech miłą Ci będzie ofiara składana w dzisiejszą uroczystość, abyśmy przez tę najświętszą wymianę miłości otrzymali udział w bóście Tego, w którym zespoliła się z Tobą nasza ludzka natura.

Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunii

J 1, 14

Słowo stało się ciałem i oglądaliśmy Jego chwałę.

### Modlitwa po Komunii

Daj nam, prosimy Cię, Panie, Boże nasz: abyśmy z radością obchodząc Narodzenie naszego Zbawiciela, przez święte życie zasłużyli sobie na łaskę obcowania z Nim w niebie. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Iz 9, 1-3. 5-6

*Syn został nam dany*

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkаницami kraju mroków zabłyśnięło światło.

Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele.

Rozradowali się przed Tobą jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu.

Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drażkę na jego ramieniu, pręt jego ciemniczy jak w dniu porażki Madianitów.

Albowiem Dziecię nam się narodziło,

## SŁOWO BOŻE

Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza.

Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju.

Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, od tąd i na wieki.

Zazdrozna miłość Pana Zastępów tego dokona.

Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu ziemiom.

Śpiewajcie Panu, sławcie Jego imię, każdego dnia głosicie Jego zbawienie.

Głosicie Jego chwałę wśród wszystkich narodów, rozgłaszajcie cuda pośród wszystkich ludów.

Głosicie wśród ludów, że Pan jest królem, będzie sprawiedliwie sądził ludy.

Niech się radują niebiosa i ziemia weseli, niech szumi morze i wszystko, co je napelnia.

Niech się cieszą pola i wszystko, co na nich rośnie, niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości.

Przed obliczem Pana, który już się zbliża, który już się zbliża, by sądzić ziemię.

On będzie sądził świat sprawiedliwie, a ludy według prawdy.

### DRUGIE CZYTANIE Tt 2, 11-14

*Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Tytusa.

Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekły się bezbożności i żądz światowych rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zba-

wiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

**Alleluja, alleluja.**

Zwiastuję wam radość wielką, dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Jezus Chrystus.

**Alleluja, alleluja.**

### EWANGELIA

Lk 2, 1-14

*Dzisiaj narodził się nam zbawiciel*

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta.

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z posługującą sobie Maryją, która była brzemienną.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”.

I nagle przylączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”.

Oto słowo Pańskie.

# Słowo Kościoła

## Wprowadzenie :

Ulice naszych miast i osiedli przybrały uroczysty, świąteczny wygląd. We wszystkich niemal domach stoją ozdobne, nastrojowe chinki ; w wielu mieszkaniach, na poczesnym miejscu widnieje żłóbek. Wszędzie pełno światła, ogni.

Szare ludzkie twarze rozjaśniają się. Nabierają jakiegoś innego, niezwykłego wyrazu, zaczynają promieniować. Niecodzienna radość przemienieni.

Skąd ta radość ? Skąd ten czarujący nastrój ? Skąd to poczucie niezwykości ?

Posłuchajmy naszych polskich kołęd. One wyjaśnią nam wszystko :

„Dzieciatko się narodziło,  
Wszystek świat uweseliło,  
Wesoła nowina  
Powiła na Syna Maryja !”

W innej zaś kolędzie śpiewamy :

„Wesoła nowinę, bracia słuchajcie,  
Niebieską Dziecinę ze mną witajcie !  
Jak miła ta nowina,  
Mów, gdzie jest ta Dziecina,  
Byśmy tam pobieżeli  
I ujrzeli.”

Jeszcze inna kolęda wzywa nas :

„Wiwat dzisiaj Boskiej Istności,  
Gdy zstępuje z niebios w niższości !  
Już się ono spełniło, to co w proroctwach było.

Wesoło na ziemi, gdy Boga widzimy ;  
Krzyknij, świecie, z wielkiej radości !”

Przenieśmy się więc myślami i sercem do betlejemskiego żłóbka. Oddajmy cześć Bogu przychodzącemu na ziemię w ludzkiej postaci. Cieszymy się i radujmy, bo „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.”

## Modlitwa powszechna

Wspominając ten dzień, w którym „Bóg porzucił szczęście swoje, — Wszedł między lud ukochany, — Dzielać z nim trudy i znoje”, — wnieśmy ku Niemu nasze błagania :

1) „Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli” — módlmy się za wszystkich chrześcijan „aby z radością przeżywali tajemnicę Boga który stał się człowiekiem i aby tę radość dzielili ze wszystkimi ludźmi dobrej woli.

2) „Z nieba wysokiego Bóg wstąpił na ziemię” — módlmy się za Kościół Chrystusowy, by był widzialnym znakiem Boga obecnego w naszym świecie.

3) „Podnieś rękę, Boże Dziecię ! Błogosław Ojczyznę miłą” — za naszą Ojczyznę, Polskę, by Chrystus wspierał „jej siłę swą, siłą” i pomógł Jej odnaleźć pełną wolność, radość życia i dobrobyt.

4) „Jezus malusieńki, — Leży nagusieńki, — Płacze z zimna, nie dała Mu matula sukienki.” — za wszystkie dzieci biedne, opuszczone, cierpiące z powodu głodu i nędzy, by los ich poruszył nasze ludzkie sumienia i pobudził nas do skutecznego działania.

5) „Nie było miejsca dla Ciebie w Betlejem, w żadnej gospodzie” — za wszystkich ludzi, by idąc za wezwaniem papieża Jana Pawła II, nie lękali się otworzyć Jezusowi granic państw i bram serc swoich.

6) „W żłobie leży, któż pobieży — Kołędować Matemu — Jezusowi Chrystusowi, — Dziś nam narodzonemu.” — za nas samych, byśmy z prawdziwą wiarą i miłością czcili Boże Dziecię.

„Niech Ci Jezu będą dzięki za Twe  
Narodzenie,  
Bo przez nie zacząłeś sprawować  
Zbawienie.

Miłość, która to sprawiła,  
Iż Cię do nas sprowadziła,  
Niech swą iskrą nas zapali,  
Abysmy Cię miłowali  
Teraz i bez końca w wieczności.”

(Kolęda : „Ach, witajże, pożądana perlo droga z nieba”).

## Kalendarz liturgiczny

**Niedziela, 25 grudnia : Boże Narodzenie.**

Wiele wieków po stworzeniu świata gdy Bóg, na początku, stworzył niebo i ziemię, na długo po Potopie, ponad 2000 lat po narodzeniu Abrahama, około 1500 lat po narodzeniu Mojżesza i wyjściu z Egiptu ludu Izraelskiego około 1000 lat po narodzeniu króla Dawida, w czasie 197 olimpiady, a w 752 roku od założenia miasta Rzymu, w 42 roku panowania cesarza Oktowiana Augusta, kiedy na całym świecie panował pokój **Jezus Chrystus**, odwieczny Bóg i Syn Ojca wiekiuistego chcąc uświęcić świat swoim miłosiernym Przyjściem po poczęciu z Ducha Świętego, **narodził się w Betlejem Judzkim z Maryi Dziewicy. Bóg stał się człowiekiem.**

Takie jest **narodzenie** naszego Pana Jezusa Chrystusa według ciała.

(Martyrologium Narodzenia Pańskiego, przedruk z modlitewnika „Ojciec nasz”, Wrocław, 1979, s. 191-192).

## BETHLEJEM

**Na granicy czasu,  
Którą określił Bóg  
Dojrzeniem owocu  
W niewieścim ciele,  
Urzednicy pochyleni nad papirusami  
Liczyli lud jak wory zboża.**

Maryja siedziała na wlochatym osie,  
A zwierzę stąpało tak ostrożnie,  
Jakby dźwigało na grzbiecie  
Nie kobietę  
Ale modlitwę.

Obok szedł Józef  
Jak kolumna rzucająca cień,  
Spokojny i świadomy  
Anielskiej treści,  
Którą wypełniona była  
Po brzegi swojego istnienia  
Małżonka o twarzy zakrytej zasłoną.  
Niebo, pod którym szli, było jak chleb.  
Ziemia pod ich stopami była jak chleb.  
I dom, do którego szli, był jak chleb.

Gdy wstąpili w jaskinię,  
W werseł Micheasza,  
Maryja powiła Syna  
i położyła Go delikatnie na sianie  
Jak kruche szkło.

Pasterze o szerokich barach,  
Narzucający na siebie wełniane burnusy,  
A na głowy kolorowe chusty,  
Weszli do jaskini jak dzwony.

Mędrcy szli pokornie jak dostojne księgi,  
W których opisane są dzieje  
Ludzi dobrej woli.

Krowa, wół i osioł  
Pochylili się nad żłóbkiem.  
Jak trzy doliny.

A potem  
Dzwony, księgi i doliny  
Ukłękły.

Roman Brandstaetter, Pieśni, s. 28 - 29.

**Poniedziałek, 26 grudnia : Świętego Szczepana, pierwszego Męczennika.**

Szczepan był bądź zhelenizowanym Żydem, bądź prozelitą wywodzącym się z jakiejś synagogii, używającej języka greckiego w Jerozolimie. Wskazuje na to jego imię greckie : Stephanos.

Barczo wcześniej Szczepan zapoznaje się z uczniami Chrystusa Pana. Niektórzy nawet przepuszczają, że był on uczniem samego Chrystusa.

Stephanos szybko zdobywa sobie uznanie w formującym się Kościele. Wyróżnia się bowiem niezwykłymi cechami charakteru, zdolnościami i wykształceniem. Jego to, „męża cieszącego się dobrą sławą, pełnego Ducha i mądrości”, wybiera pierwsza gmina chrześcijańska w Jerozolimie na jednego z siedmiu diakonów. „Dzieje Apostolskie” wymieniają go na pierwszym miejscu wśród wybranych diakonów.

Jako diakon Szczepan poświęca się



głównie głoszeniu ewangelii. „Działał cuda i znaki wielkie wśród ludu” — notuje św. Łukasz w swych „Dziejach Apostolskich”.

Liczne nawrócenia, także wśród kapłanów, wzbudają poruszenie i niepokój w środowiskach konserwatystów żydowskich. Szczepan zostaje zatrzymany i postawiony przed Sanhedrynem (Najwyższą Radą Żydowską). Tu, przed Radą, wygłasza wspaniałą „wykład” z dziejów zabawienia.

Zaczyna od Abrahama, ojca wszystkich wierzących; przypomina dzieje Mojżesza, prawodawcy i twórcy ludu wybranego; sięga do Proroków zapowiadających przyjście Mesjasza, podkreślając ich tragiczny los.

To wszystko — wyjaśnia Szczepan — nie jest dziełem przypadku. Jest w tych dziejach pewna myśl; pewna logika dzie-

jów. W Jezusie z Nazaretu, wiara Abrahama znajduje swoją pełnię, moźjeszowe prawo doskonałość, a proroctwo przepowiednie — swoją realizację. Ten Jezus, którego wyście zamordowali, zmartwychwstał. On żyje jest. Właśnie widzę Go „stojącego po prawicy Boga.”

Dlaczego nie uczycie się od przeszłości? od historii? Dlaczego powtarzacie te same błędy, co wasi ojcowie? „Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy!” (Dz. Ap. 7, 51)

A wiedziecie nadto, kontynuuje Szczepan, że nadchodzą nowe czasy. Bóg nie jest więziem waszej Świątyni, Bóg nie jest własnością jednego narodu. Najwyższy nie mieszka w dziełach rąk ludzkich.

Przecież już prorok Izajasz mówił: „Niebo jest moją stolicą a ziemia podnożkiem stóp moich.”

Oskarżenia te były nie do przyjęcia dla Żydów. „A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem.” (Dz. Ap., 7, 57).

Wrogowie Szczepana wyrzucili go za miasto i tam ukamienowali go na śmierć. W czasie kamieniowania, Święty Diakon modlił się:

„Panie Jezu, przyjmij ducha mego!”  
A też przed śmiercią:

„Panie, nie poczujaj im tego grzechu”.

Wydarzenie to miało miejsce w Jerozolimie między 31 a 36 rokiem po narodzeniu Chrystusa.

Kościół włączył męczeństwo św. Szczepana, pierwszego męczennika Kościoła do oktawy Bożego Narodzenia. Boże Narodzenie bowiem to nie tylko żłóbek i radość z przyjścia Bożej Dzieciny, to cały Chrystus, tzn. także Ten, który przez mękę swą i śmierć zbawia świat.

**Wtorek, 27 grudnia: Świętego Jana, apostoła i ewangelisty.**

Jan pochodził z Kafarnaum, małej osady rybackiej, położonej nad jeziorem Tyberiadzkim, nazywanym także morzem Galilejskim. Podobnie jak jego ojciec Zybdeusz i jego starszy brat Jakub, był rybakiem. Jego matka Salomea, była prawdopodobnie siostrą Maryji, Matki Chrystusa.

Początko Jan jest uczniem poprzednika Chrystus, Jana Chrzciciela. Sam Jan Chrzciciel wskazuje mu Jezusa jako Tego, który ma przyjść. Jan natychmiast podąża za wskazanym Mesjaszem i zostaje ze swoim przyjacielem Andrzejem Jego uczniem. Oni to należą do pierwszych uczniów Jezusa. Za nimi dołączają się do Chrystusa Piotr, brat Andrzeja i Jakub, brat Jana.

W gronie uczniów Jezusa, Jan odgrywa pierwszoplanową rolę. Z Piotrem i Jakubem należą on do najbardziej zaufanych uczniów. Oni to są świadkami zmartwychwstania córki Jaira, przemienienia na Górze Tabor i agonii w Ogrodzie Oliwnym. W swojej „Ewangelii” Jan nazywa się „ucznikiem, którego Jezus szczególnie miłował”; „Odpowiada to z pewnością prawdzie, gdyż jemu z krzyża Jezus oddaje w opiekę swoją Matkę.”

Niektórzy egypcy znajdują w Ewangelii św. Jana ślady rywalizacji o prymat w Kościele między Piotrem i Janem. Idzie tu o te fragmenty czwartej Ewangelii, które miałyby pochodzić z źródła znanego jako „Opowiadanie o dwóch uczniach”. Źródło to podkreśla, że Jan ma znajomości u arcykapłanów, że to on wprowadza Piotra na dziedzinie arcykapłana, po aresztowaniu Jezusa. Jan pozostaje wierny do końca gdy Jan pozostaje z Matką pod krzyżem. Jan wyprowadza Piotra w drodze do grobu. Jest pierwszy, ale nie wchodzi. On od razu, pojmując, że Pan zmartwychwstał. Piotr

zaś musi sprawdzić. Jan wreszcie pierwszy rozpoznaje Chrystusa po zmartwychwstaniu na Jeziorem Tyberiadzkim i mówi o tym Piotrowi. Sam Jan uznaje prymat Piotra. W początkach Kościoła widzimy go często obok Księcia Apostołów, któremu zawsze przyznaje pierwszeństwo. Działa najpierw w Jerozolimie, potem w Samarii, a na końcu w Efezie, w Azji Mniejszej.

Jan, jak już wspomnieliśmy, jest autorem IV-tej Ewangelii, oprócz tego napisał on trzy listy oraz Apokalipsę. Według św. Ireneusza Jan został skazany za cesarza Domicjana na wygnanie na wyspę Patmos. Po uwolnieniu wraca do Efezu. Tu przebywa do końca swego życia. Umiera za panowania cesarza Trajana (98-117). Ostatnie badania archeologiczne pozwoliły ustalić z całą pewnością miejsce grobu św. Jana w Efezie.

W swej Ewangelii, w Prologu, Jan ma odwagę przekroczyć historię i sięgnąć w swych teologicznych medytacjach, do przedwiecznego pochodzenia Chrystusa. Można by go nazwać ewangelistą „Słowa, które stało się Ciałem i mieszkało między nami. To zapewne tłumaczy jego miejsce w oktawie Bożego Narodzenia. Dopiero Jan odkrywa nam wielkość tajemnicy Wcielenia.

### Sroda, 28 grudnia : Świętych Młodzianków Męczenników.

W czwartym dniu oktawy Bożego Narodzenia wspomniamy męczeńską śmierć chłopców z Betlejem i okolic. O tym tragicznym wydarzeniu, Ewangelia z dnia mówi: „Herod widząc, że Mędrcy go zawiedli (nie powrócili, by mu powiedzieli, gdzie się narodził nowy Król żydowski), wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców.” (Mateusz 2, 16).

W ten sposób Herod chciał osiągnąć samego Chrystusa. Widział bowiem w Betlejemskim Dzieciątku swego rywala. Bał się, że kiedyś prawowity spadkobierca Dawida usunie go od władzy jako uzurpatora. Herod nie osiągnął swego celu. Jego zbrodnia była zupełnie bezskuteczna. Uciekając do Egiptu „Józef uratował Boże Dziecię.

Liczba zamordowanych chłopców jest nam nieznana. Według Greków miało ich być 14 tysięcy, według Syryjczyków 61 tysięcy, zaś martyrologium z Hague-



neau (Alzacja) — 144 tysiące. W rzeczywistości było ich około 20. Taka jest między innymi opinia francuskiego biblisty G. Lagrange'a.

**„Usłyszał tyran strwożony  
Ze książe królów jest nowy,  
Co rządzić ma Izraelem  
I zająć tron Dawidowy.**

**Na wieść tę woła w oblędzie :  
Następca wygna nas bliski ;  
Siepacze, chwycicie za miecze  
I krwią zalejecie kołyski.  
Cóż Herodowi z tej zbrodni ?  
Cóż mu te rzezie zyskały ?  
Chrystus wśród tylu zabitych  
Uszedł bezpieczny i cały.**

**Chwała, o Jezu, bądź Tobie,  
Coś się urodził z Dziewicy,  
Z ojcem i Synem czcigodnym,  
Po wieków wiek bez granic”**

(Audit tyrannus anxius, Z jutrzni na uroczystość Młodzianków, Prudencusz, przełożył Leopold STAFF).

### Czwartek, 29 grudnia : Piąty dzień w Oktawie Narodzenia Pańskiego.

Postulzni prawu, Maryjo i Józef znasz Dziecię do świątyni Jerozolimskiej. Przynoszą, Je, by Je ofiarować Panu. Po raz pierwszy Jezus znajduje się w domu swego Ojca. I właśnie tu, Maryja i Józef, dowiadują się od starca Symeona Kim będzie to Dziecię, ofiarowane Jahwe : „...światło na oświecenie pogan (czyli wszystkich narodów, i chwała ludu Twego, Izraela.”

To wspaniała przepowiednia zmacona jest jednak inną przepowiednią :

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą...”

W słowach tych zawiera się cały dramat zbawienia. Wobec Chrystusa nie można zająć postawy neutralnej. Trzeba się za Nim opowiedzieć : bądź za, bądź przeciw.

W tym wielkim dramacie zbawienia Maryja w pełni uczestniczy. Kiedyś cierpiała Ona z Synem pod krzyżem ! Obecnie także cierpi z nim, gdy Go odrzucamy, wypędzamy z naszych serc lub krzyżujemy naszymi grzechami. I tu miły rację starzec Symeon, mówiąc do Maryi : „A Twoją duszą miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.”

### Piątek, 30 grudnia : Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa.

Wspomniemy nazeretański dom. „W Najświętszej Rodzinie widzimy przede wszystkim, że te trzy Najświętsze Osoby wyrzekły się zupełnie samych siebie, nie myślały o sobie, nie szukały samych siebie w niczym, ale oddały się i poświęciły dla chwały Ojca Niebieskiego, dla zbawienia świata. Pan Jezus wyniszczył Samego Siebie, przyjął na siebie krzyż cierpienia, upokorzenia... stał się Ofiarą Miłości... Najświętsza Panna nie żyła dla Siebie, nie szukała Siebie. Na wszystko oddała się Boskiemu Synowi Swemu, by wszystkie Jego cierpienia dzielić... Wyrzekła się siebie, by stać się ofiarą Miłości... Sw. Józef mając sobie powierzone to dwa skarby cały się dla Nich oddał, cały się poświęcił na pracę, na trudy, na wszelkie niewygody... A wśród tych Najświętszych osób jaka panowała jedność... Nad tym się zastanówcie, to rozważcie, i módlcie, aby we mnie i wśród was duch Najświętszej Rodziny panował...”

Z listu matki Franciszki Siedliskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, do sióstr we Lwowie, Londyn, 1896.

### Sobota, 31 grudnia : Siódmy dzień w Oktawie Narodzenia Pańskiego.

**ZEJDZ, BOŻE...**

**Zechciej, Boże, zejść na ziemię  
i spojrz, co się na niej dzieje.  
Zejdź, o Boże, jeszcze raz  
ze sklepienia, spośród gwiazd...  
Spojrz na świat, coś zań się męczył,  
jak mu źle i jak mu ciężko.”**

(Kazimiera IŁAKOWICZOWA, Przeglądy z poezji rumuńskiej).

26 grudnia 1963 roku Ks. Roman PODHODORECKI, T. Chr. otrzymał święcenia kapłańskie. Z okazji Jubileusza 20-lecia kapłaństwa życząc Drogiemu Ks. Romanowi, zdrowia, łask Bożych, mocy Ducha Świętego.

Ks. prał. Z. Bernacki  
Rektor PMK we Francji

